



## Kornel Morawiecki

część II z II

Sygnatura notacji: **N1337**

Data urodzenia: **03.05.1941 r.**

Data nagrania: **12.03.2019 r.**

Miejsce nagrania: **dom świadka, Warszawa, Polska**

Prowadząca/y rozmowę: **Paweł Błażewicz**

Czas nagrania: **część I: 51 min, część II: 33 min**

Format nagrania: **video**

Język nagrania: **polski**



## TRANSKRYPCJA



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

<POCZĄTEK NAGRANIA 00:00:00>

Jakie zmiany ta pierestrojka, jaki wpływ miała na działalność „Solidarności Walczącej”? W jaki sposób wyście reagowali?

Ja myślę, że wtedy się obudziło młode pokolenie polskie w ogóle. „Solidarność Walcząca” przez swoją taką pewną radykalność, bezkompromisowość, przez te hasła „Chcemy tę władzę pozbawić władzy”, przez tę swoją symbolikę, którą tutaj mam w klapie, symbolikę tej naszej „eski walczącej”, nawiązującej do powstańczej „eski”, warszawskiej, ale i do kotwicy, pierwszych chrześcijan, nadziei w takim razie - kotwica to jest symbol nadziei pewnej, tak? Do słów „S” i „W”, czyli „S” - „Solidarność”, „W” - „Walka”, tak? To wszystko jest w tym symbolu i myślę, że ta młodzież, która czuła trochę tę już mniejszą jakby siłę komunizmu odważyła się i radykalizowała się, i to też spowodowało przyspieszenie całej transformacji okrągłostołowej, całej transformacji właśnie tej polskiej pierestrojki, bo to była polska taka pierestrojka, tak? Czy bez Gorbaczowa, czy bez tych zmian byłyby te przemiany w tym czasie, co się zdarzyło - nie mam pojęcia, może to byłoby wszystko inaczej, ale na pewno trzeba oddać Gorbaczowowi i generałom sowieckim sprawiedliwość, że woleli nawet po tym, jak był, i zwłaszcza Rosjanom, zwykłym Rosjanom, zwłaszcza jak był ten pucz Janajewa, który próbował przywrócić status quo, komunistyczne status quo, i ten pucz Janajewa nawet miał zrozumienie, można powiedzieć, w polskich elitach, bo Wałęsa jako prezydent wtedy zaczął pisać taki adres hołdowniczy do Janajewa, a to się działo wszystko jeszcze jak kancelaria prezydenta i BB, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, to byli bracia Kaczyńscy jeszcze, świętej pamięci Lech i prezes Jarek Kaczyński - chyba nie prezes jeszcze, to jeszcze było przed, po Porozumienie Centrum tylko było, jako formacja już wtedy była, tak? Więc elity polskie w jakimś sensie nawet bały się tego powrotu komunizmu, jeszcze nie wierzyły, że ta polska pierestrojka jest ostateczna, tak? Chociaż

to już był dziewięćdziesiąty pierwszy rok, sierpień, dziewięćdziesiąty pierwszy rok, ponad dwa lata po Okrągłym Stole, tak? Plan Balcerowicza już rządził, premierem był pan Jan Krzysztof Bielecki, tak? Chyba Krzysztof Bielecki był premierem wtedy, tak, to było za prezydenta Wałęsy. No i właściwie można mieć jakby takie uznanie, mówię, dla Gorbaczowa, dla tych generałów rosyjskich, dla Rosjan, dla moskwičan, bo wtedy kiedy Janajew wyprowadził czołgi na plac Czerwony, żeby jego pucz poparły, takie kagiebowskie czołgi, to te czołgi zamiast strzelać do ludzi, zamiast zrobić to, co zrobiły chińskie czołgi na placu Tian'anmen, to pozwalały sobie wkładać w lufy cekaemów i armat kwiaty, tak? Jeden z czołgistów puścił na wieżyczkę Jelcyna, przemówił wtedy do ludzi jako, tak? I zaczął się już wtedy, i wtedy był faktyczny upadek komunizmu. To nie Okrągły Stół, to wtedy, jak komunizm upadł w Rosji, w centrum, w Moskwie, a nie w Warszawie. Wtedy do Moskwy pojechał Bukowski, ogląda archiwum i mówił, jak z nim rozmawiałem, to Wołodia mówi: „Kornel, oni byli sflukani, oni byli przestraszeni, ci sowieccy [komuniści]”. Nie polscy. Ja mówię: „To może bez Okrągłego Stołu nie byłoby waszej właśnie przemiany”, on mówi: „Nie, wy to, Polacy, zawsze tak przeceniacie swoją rolę - mówi - myślicie, że jesteście pępkiem świata, że to od was ten świat, że wokół was się świat kręci. Nie, nie - mówi - to nie Okrągły Stół, to wtedy jak Jelcyn zrobił złą transformację u nas to ci komuniści byli w panice. Jakbyśmy ich wsadzili, tych głównym komunistów, na dwa statki, wywieźli na bezludną wyspę, toby nas całowali po rękach, że ich nie wieszamy, bo oni wiedzieli, że zrobili tyle krwi, tyle nieszczęścia, tyle krzywdy zrobili narodowi rosyjskiemu i wszystkim innym narodom. Oni czuli swoją zbrodniczość, ale - mówi - wtedy Jelcyn: nie nada chybotat ładkoj, nie wolno bując łódką”, tak? Bo może się wywrócić, no bo on był jednym z tych komunistów spod biura, tak? I potem mówił, że za parę miesięcy, za pół roku oni zaczęli już się organizować i rozkradli Rosję, wtedy cała ta oligarchia rosyjska, upadek też nie tylko polskiego, ale rosyjskiego potencjału wytwórczego i tak dalej, w czym miał i świat zachodni też swoje udziały, no bo kapitalistom było za bezcen bardzo miło kupować polskie czy wschodnioeuropejskie zakłady wtedy, prawda? I to była właśnie w jakimś sensie taka trochę jakby klęska całego tego bloku sowieckiego, ale nie tylko w sensie ustrojowym, ale również w sensie takim trochę społecznym, no bo masy ludzkie raptem zostały pozbawione pracy, wyzute z pewnej swojej takiej godności, tych nawet komunistycznych pracowników i inżynierowie. W Polsce to było widoczne, w Rosji to było widoczne. Stiglitz, taki ekonomista, laureat nagrody Nobla, amerykański, zresztą jeden z, nie wiem, czy przewodniczący czy wice Międzynarodowego Funduszu Walutowego, on pisze, że w latach dziewięćdziesiątych Rosja straciła 60% swojego przemysłowego potencjału, czy osiemdziesiąt, już nie pamiętam - pisze, że to było więcej niż w czasie II wojny światowej, słuchaj, Paweł, rozumiesz? Więcej niż w czasie II wojny światowej, że ten okres smuty rosyjskiej, ten okres pokomunistycznej smuty był taki niszczący, widać to po Ukrainie teraz dopiero, a na Ukrainie wciąż to trwa. W Rosji ten Putin trochę to odbudował, co by nie powiedzieć, prawda?

Od którego roku mniej więcej były próby, czy to od osiemdziesiątego piątego czy szóstego? Próby dogadania się właśnie komunistów z wami.

Pierwsze takie sygnały, które dla nas były takie nie do końca zrozumiałe, to pamiętam, że przed aresztowaniem Bu-jaka, to chyba był osiemdziesiąty szósty rok, miało mieć miejsce takie spotkanie Okrągłego Stołu opozycji polskiej, czy takiej solidarnościowej opozycji. Ja wtedy spotkałem się z profesorem Wiśniewskim, Andrzejem Wiśniewskim, który nie był członkiem „Solidarności Walczącej”, ale z nami blisko współpracował - gazetki pisał, kolportował i tak dalej, i on wtedy prosił mnie, że on będzie przedstawicielem „Solidarności Walczącej” w tym spotkaniu, bo my

byliśmy tajną organizacją w podziemiu. Już wtedy większość organizacji było jawne, a my byliśmy nieliczną tajną organizacją wtedy, tak? Już wtedy chyba nawet Federacja Młodzieży Walczącej miała jawnych swoich przedstawicieli, była bardziej [jawna]. Wszystko było bardziej jawne, my byliśmy bardziej konspiracyjni, i wtedy on chciał być przedstawicielem na tym spotkaniu Okrągłego Stołu - to pierwszy raz się taka nazwa pojawiła opozycji, rozumiesz? Opozycji. No ale Bujaka aresztowano i to się w końcu potem rozmyło. Potem go tam wypuszczono szybko, ale tak się tam stało, tak? To ukrywanie się tam teraz Bujaka, jak patrzymy na te źródła IPN-u, to zdaje się jest podejrzane bardzo, to znaczy tam jest, wydaje się, że on był pod kontrolą, że jego ukrywanie się, że właściwie my byliśmy chyba jedyną organizacją KSW, która w tym swoim jądrze tych kilkunastu osób nie miała osoby, która by im przekazywała informacje na zewnątrz do SB, do Kiszczaka, tak?

A czy SB właśnie kogoś zapraszało na jakieś rozmowy?

Nie. I teraz my byliśmy przez tę konstruktywną opozycję, pamiętam, to była jesień osiemdziesiątego ósmego roku i tam był Wojtek Myślecki w takim kościele, zaproszony do kościoła na Solec, tak? I tam byli ci główni przedstawiciele tej „Solidarności”, takiej tej KOR-owskiej, takiej konstruktywnej - Geremek, Mazowiecki, Bujak, no nie wiem, kto tam jeszcze był. Pewno Romaszewski był na tym też, ale był też Moczulski Leszek na tym spotkaniu, był Szeremietiew na tym spotkaniu też, no i to było wtedy zapraszanie nas do Okrągłego Stołu, że właśnie Leszek Moczulski idzie, zapraszanie nas do Okrągłego Stołu. Ja myślę, że w zapraszaniu do Okrągłego Stołu był sens, bo chodziło o to, żeby przekonać społeczeństwo, że to jest wszystko, na co można liczyć, a myśmy stawiali wyżej tę poprzeczkę, że komunizm ma upaść. Okrągły Stół to nie był zamiar pokonania komunizmu, Okrągły Stół to był zamiar zreformowania komunizmu. To wszystko, publikacje, wystąpienia i Wałęsy, i ta rozmowa Wałęsy z... jak się nazywał ten, związki zawodowe...

Miodowicz.

Miodowicz, z Miodowiczem, tak? Pokazuje na to, pokazuje to wszystko na to, tak? I wtedy jak myśmy nie weszli do Okrągłego Stołu to Moczulski też nie wszedł, ale on nie był takim przeciwnikiem, bo już potem do wyborów tych czerwca '89 już startował, KPN już wtedy startował, tak że przejął jakby naszą trochę rolę KPN wtedy „Solidarności Walczącej”, bo był nagłośniony, był bardziej jakby propagowany niż my, a myśmy właściwie od Okrągłego Stołu, może nie ma tu [co] o nas gadać, ta nasza rola była o tyle duża - nasza, młodzieży polskiej - była o tyle duża rola, że ten sposób jakby dogadania się przy Okrągłym Stole był podnoszony na trochę wyższy poziom ustępliwości ze strony komunizmu, czyli komuniści coraz bardziej ustępowali. Najpierw miało być wtedy w tej rozmowie w kościele na Solcu jesienią osiemdziesiątego ósmego roku to „Solidarność” miała być tylko dopuszczona do zakładów pracy, a nie jako związek ogólnopolski, a po tym przy Okrągłym Stole już ogólnopolski związek, już senat jako wolne, wybory senatu wolne. Już o tym, że Jaruzelski będzie prezydentem nie mówili, ale dogadali się, że będzie prezydentem, a tu trzydziestopięcioprocentowe wybory, w 35% Sejm mógł być wybrany demokratycznie.

SB zapraszało kogoś z „Solidarności Walczącej” na rozmowy takie przygotowawcze, żeby troszkę sondować? Czy coś o tym [wiesz]?

Po aresztowaniu mnie i Hanny Łukowskiej, to było listopad, początek listopada '87, tak? Wtedy zaproszono jednego z naszych bardzo takich znaczących przywódców, Andrzeja Zaracha, on był członkiem Komitetu Wykonawczego „Solidarności Walczącej”, zaproszono go na SB, grzecznie go zaproszono i powiedziano mu tak: „Panie Andrzeju, pan powie, że pan się nie interesuje »Solidarnością Walczącą«, że pan nie jest tam [członkiem] i tak dalej, ale my pana nie pytamy, to nie chodzi o to. My panu tylko mówimy, po co panowie macie ciągnąć ten swój program w takiej nierealnej formule, w takiej formule, że wy chcecie rozpadu Związku Sowieckiego? No panowie, przecież to bez sensu. Przecież wy żadnego Związku Sowieckiego nie pokonacie. Po co wy chcecie ciągnąć dalej ten swój program, że wy nie będziecie rozmawiać z komunistami? Wy ustąpcie w tych dwóch miejscach, że nie jesteście za rozpadem Związku Sowieckiego i będziecie rozmawiać z komunistami, i my wam pomożemy. Te ulotki, które wy drukujecie są sensowne, wy dobrze mówicie tam o tym wolnym rynku, to trzeba rozwijać. To nie może być tak, bo to jest źle”. I tak go przekonywali, a wtedy on zapytał, Andrzej, jest relacja z tej rozmowy, Andrzej wtedy zapytał: „No ale jak, panowie, jak ja mam wam uwierzyć, że to tak będzie?”. „Wie pan co, jest tu wasza gazetka, »Solidarność Walcząca«. Niech pan weźmie parę tych gazetek tam ostatnich, ale niech tylko pan uważa z tej gazetki, żeby się ukazał w »Gazecie Robotniczej«, w tej oficjalnej »Gazecie Wrocławskiej«, »Słowo Polskie« i »Gazeta Robotnicza«, który się ukaze. Niech pan nam wskaże, będzie bez żadnej cenzury, on się ukaze w tej »Gazecie Robotniczej« z adnotacją, że z »Solidarności Walczącej“, gazetki »Solidarności Walczącej“. I Andrzej wtedy wskazał tam jakiś artykuł i on za parę dni się ukazał, rozumiesz? Ukazał się i Andrzej powiedział, że oni chcieli poważną rozmowę, oni próbowali poważną rozmowę z nami [nawiązać] - nie czuli albo mieli już dogadane na poziomie Breżniew, nie Breżniew, tylko Gorbaczow-Reagan, i już nasi komuniści wiedzieli, że im się już grunt usuwa spod nóg, że coś trzeba tu zmienić. Ja nie wiem, na czym to polegało, ale to, że ci sowioci nie puścili w obronie Związku Sowieckiego tych morderczych rakiet nuklearnych, że nie doszło do całopalenia naszej cywilizacji, to trzeba im oddać sprawiedliwość, że zarówno oni ani Amerykanie nie odważyli się jedni drugich próbować pokonać zbrojnie, bo czuli, że ta zbrojna konfrontacja skończyłaby się strasznym, niewyobrażalnym ludzkim nieszczęściem, a ci moskwiczanie, którzy wtedy wyszli na plac Czerwony w tym sierpniu dziewięćdziesiątego pierwszego roku, prawda, naprzeciw tych czołgów, to im też należy oddać sprawiedliwość, że mieli tę odwagę, że mieli odwagę stanąć przeciwko lufom karabinów, które mogły do nich strzelać, mogły ich dziesiątki tysięcy zabić wtedy. Nie wiem, ile ich tam było, no może niektórych tam nawet ten czołg przejechał, ale to wypadki, a nie było tego, co na placu Tian'anmen chińskim, że rozjechano całą demonstrację wtedy ludzi, tak? Więc trzeba to oddać i myślę, że tu jest ta nasza europejska kultura, oparta o miłość, o chrześcijaństwo, oparta o solidarność, i to sączenie solidarności, to sączenie pewnego takiego braterstwa, które szło z Polski na wschód, to też swoją rolę zrobiło - więc ta pielgrzymka papieża, ten nasz transparent, ta nasza solidarność, ta „Solidarność Walcząca“, ten nasz opór, wszystko przyczyniło się troszeczkę do tego, że świat w sposób pokojowy wyzwolił się z obłądki komunizmu, z tej złej drogi, drogi opartej o przemoc, o gwałt, o niesprawiedliwość wielką i o pewną też taką jakby, jak to nazwać... taki brak jakby takiego pozytywnego wymagania od siebie nawzajem.

Są różne oceny tych wyborów z 4 czerwca - jedni mówią, że w tej dacie upatrują zwycięstwa z komunizmem i początek wolności, niektórzy mówią o wolnych, inni o półwolnych wyborach, o częściowo wolnych wyborach.

Nie, dla mnie...

Jak oceniasz właśnie te wybory z 4 czerwca osiemdziesiątego dziewiątego roku?

Dla mnie największym jakby takim wydarzeniem, takim mającym dalekosiężne perspektywy, skutki, takie reperkusje to jest sierpień osiemdziesiątego roku - to jest powstanie tego wielkiego, początku tego wielkiego ruchu „Solidarności”, dziesięcioletniego ruchu polskiej solidarności, gdzie byliśmy między sobą bliscy jako ludzie i byliśmy między sobą bliscy nawet jako przeciwnicy komunizmu i nawet członkowie partii jako komuniści. Pewne takie zbratanie było głębsze niż nam się wydaje. Oczywiście ten rdzeń bezpieczeństwa, wojska zachował tę siłę, żeby nas potem stłumić w stanie wojennym, zachował tę siłę mając poparcie gdzieś w tle wojsk sowieckich, bo to było już po tych latach, po Budapeszcie, po Pradze, po tym, kiedy oni używali siły wyraźnie i był ten strach, normalny, ludzki strach, tak? Polski strach, tak? I wydawało się, że dysproporcje są wielkie, ale dla mnie takim przełomem jakby tej transformacji to jest ta polska „Solidarność”, a wybory z czerwca 1989 roku, po Okrągłym Stołach, to właściwie są troszeczkę tylko takim przełomem, który pozwolił odbudować taką odwagę polską, więc o tyle ma znaczenie korzystne, ale niekorzystne znaczenie ma, że jednakże po tych wyborach nastąpiła taka pewna konserwacja tego układu komunistycznego w tym znaczeniu, że nie rozliczyliśmy się z komunizmem uczciwie, a poza tym zniszczyliśmy, jednakże po Okrągłym Stołach, po tych wyborach, po planie Balcerowicza, zniszczyliśmy ten mit polskiej solidarności, ten mit takiej solidarności międzyludzkiej, między nami po prostu, tak? I to jest krzywda, ta transformacja Okrągłego Stołu, wyborów czerwcowych, rządu Mazowieckiego, planu Balcerowicza stworzyła, potem brak lustracji z tego się też bierze, brak prawdy, tak? Więc ja bym tych wyborów czerwca, my bylibyśmy co prawda nieliczni, którzy wzywali wtedy do bojkotu, ale bojkot tych wyborów był zadziwiająco duży, bo około 40% społeczeństwa nie poszło. To były i tak najbardziej takie frekwencyjne wybory parlamentarne w Polsce, ale na przykład wybory chyba w Albanii miały siedemdziesiąt parę procent, czy w Czechosłowacji 80% wyborów frekwencja szła, a u nas sześćdziesiąt parę procent wyborów, tak że ja nie myślę, żebym miał czcić te wybory, które były cały czas niedemokratyczne, które miały taką wewnętrzną cechę taką nieładną, bo w trakcie wyborów zmieniono ordynację wyborczą, przywrócono listę krajową. Nie wiem, czy pamiętasz, chociaż ta lista krajowa padła w pierwszej turze wyborów, to ją do drugiej tury przywrócono, co prawda w innym zestawie nazwisk, ale to było czterdzieści, bo bez tej listy krajowej Jaruzelski nie byłby wybrany, bo to właśnie ta lista, te czterdzieści nazwisk było potrzebne, bo Jaruzelski był potem wybrany w lipcu, po tych wyborach czerwcowych jednym głosem, czy tam półgłosem wybrany był, tak że oni musieli tę listę przywrócić, tak że widać, że to nie miało nic wspólnego z demokracją, że te wybory z czerwca '89 tylko tyle miały wspólnego z demokracją, że tam, gdzie ta demokracja mogła wybierać, czyli w tych 35%, to ona praktycznie absolutnie wygrała, a w senacie ze stu senatorów tylko jeden był spoza układu solidarnościowego, no bo tam nazywał się podobnie czy tam na ostatnim miejscu, i jak ludzie skreślali całą komunistyczną listę to go nie skreślili, bo tam wtedy było oszustwo wyborcze takie, tak że tak bym ocenił tę rzeczywistość, teraz tę rocznicę, trzydziestą rocznicę tamtych wyborów. Moim zdaniem powinniśmy czcić - już niedługo - czterdziestą rocznicę sierpnia, i to jest wielka rocznica.

Na pewno będziemy ją czcili.

Tak.

Ale jeszcze na sam już koniec ostatnie pytanie: właśnie jak oceniasz wtedy, bo też ten rząd Tadeusza Mazowieckiego-

go niektórzy właśnie [uznają] jako pierwszy wolny rząd, a inni komunistyczny. Jak oceniasz właśnie ten rząd, gdzie przecież był i Tadeusz Mazowiecki, ale i Kiszczak?

Po tych wyborach czerwcowych koncepcja komunistyczna to była taka, żeby prezydentem był Jaruzelski, i to się stało. Co prawda on miał być prezydentem na sześć lat czy na pięć, już nie pamiętam - na sześć, chyba na sześć - ale został tylko prezydentem przez rok, tak? A premierem żeby został generał Kiszczak, nie wiem, czy pamiętasz, to była taka koncepcja - tak, absolutnie tak, że premierem byłby generał Kiszczak, ale to już było nie do utrzymania. Jak już były te wybory czerwcowe, jakie one były takie były. Jak Jaruzelski został prezydentem to już Kiszczak nie był możliwy jako premier, bo społeczeństwo by znowu wyszło na ulicę, znowu byśmy mieli już nie Okrągły Stół, ale prawdziwą rewolucję byśmy mieli wtedy, i na to odpowiedzią był „Wasz prezydent, nasz premier”, to słynne [hasło], to Michnik powiedział, a praca polityczna braci Kaczyńskich, która doprowadziła, że Mazowiecki został premierem, bo to była ich w dużym stopniu kandydatura, znaczy polityczna, tak? No i teraz premier Mazowiecki moim zdaniem źle się zapisał w paru momentach, no bo pierwsze mówiąc o tej w pierwszym swoim wystąpieniu, w tym orędziu premierowskim, mówiąc o grubej kresce, że odkreśli przeszłość grubą kreską, co zostało zrozumiane, że nie będzie rozliczeń z komunizmem, tak? Ale na przykład nie wiem, czy ty wiesz, że wtedy już była jesień, osiemdziesiąty dziewiąty rok i w NRD już była taka poważna, że tak powiem, ruchawka, w tym sensie, że już nastroje, już Niemcy czuli, co się stało w Polsce, to było jeszcze przed rozwaleniem Muru Berlińskiego, ale bardzo dużo Niemców z NRD chciało uciec już z tego baraku komunistycznego i wielu przepływało wtedy Odrę i uciekało na polską stronę, do Polski, i polskie służby graniczne pod premierem Mazowieckim wydawały tych niemieckich uciekinierów Stasi. Węgrzy tego nie robili, Węgrzy jak uciekali do ambasady węgierskiej to się trzymali w tych ambasadach węgierskich i potem wrócili już po obaleniu Muru Berlińskiego na jesień, na późną jesień '89, już wrócili do Niemiec, do pełnych Niemiec, tak? Bo już te Niemcy były po obaleniu Muru Berlińskiego pełną taką jednością, także z tego powodu, że niszczone były archiwa za premiera Mazowieckiego, że ministrem obrony był generał Siwicki, a ministrem spraw wewnętrznych był generał Kiszczak, no to to nie był rząd mojej bajki, absolutnie, czy naszej bajki, to to nie. I brak lustracji jest w dużym stopniu też powodem tego, że ten rząd Mazowieckiego nie zapobiegł niszczeniu archiwum. Myślę, że te archiwa są zmikrofilmowane i przejęte przez jakieś obce wywiady, czy to rosyjskie, czy to amerykańskie, czy izraelskie, a my tego nie mamy, to my tego nie wiemy i nie wiemy, kto był kto do końca i teraz zbiory zastrzeżone, jeszcze nawet nie są nam podane do końca, prawda? No to to jest wielka porażka tego rządu Mazowieckiego, a jeszcze większą porażką jest plan Balcerowicza moim zdaniem, bo to jest krzywda, którą wyrządzono wtedy jakby dorobkowi całych pokoleń, bo jednakże ludzie, inżynierowie, moi rodzice, moi dziadkowie, odbudowywali tę Warszawę, budowali tę jakąś siłę gospodarczą, a ta siła gospodarcza, te nasze polskie zakłady, te różne Dolmele, czy Zamechy, czy Kwidzynie i tak dalej za bezcen potem poszła dla obcego kapitału najpierw w komunistyczne ręce aparatczyków komunistycznych albo nawet nie aparatczyków komunistycznych, bo to nawet nie kadra zarządzająca zakładami przejęła te [zakłady], tylko służby specjalne, tylko albo specjalne siły wojskowe albo esbeckie siły, one się uwłaszczyły na majątku narodowym i za bezcen potem w majątek oddali obcym kapitalistom, tak? I to była wielka strata i potencjału i też wtedy strata właśnie ludzkiej takiej życzliwości, bo ludzie tracili wtedy pracę, nie modernizowano te zakłady, tylko za bezcen je wyprzedano, i to była krzywda, którą wyrządzono polskiemu narodowi, i taką krzywdę wyrządził rząd premiera Mazowieckiego, nie mówiąc o takich jakby ustaleniach jak na przykład traktat polsko-niemiecki, w którym tym traktacie jest zawarowana mniejszość niemiecka w Polsce, a nie ma mniejszości polskiej w Niemczech, gdzie tą mniejszość

polską w Niemczech w dużym stopniu wymordowano czy jej majątek roztrwoniono kompletnie, bo to Hitler, Göring i tak dalej jakimiś dekretami to nie przywrócić tej mniejszości, która została za okupacji wymordowana, nie odbudować, ale ten traktat negocjował pan minister Skubiszewski, który niestety był tajnym współpracownikiem. Została wtedy zrobiona za rządu Mazowieckiego wielka krzywda takiego zakłamania społecznego, bo ludzie do dzisiaj właściwie nie zdają sobie sprawy, niestety trzydzieści lat po wszystkim jest wielu. Wymienia się, całe pokolenie przeszło, więc jakby kwestia lustracji jest już mniej ważna, kwestia dekomunizacji jest mniej ważna, ale krzywdę, którą wtedy to wyrządzono niszcząc majątek narodowy, zakłamując historię, zakłamując rzeczywistość, ona moralnie tkwi w tym naszym młodym pokoleniu, i to jest to, co musimy odrobić, to jest to, co musimy jakby powiedzieć sobie przynajmniej wyraźnie, nazwać po imieniu. To, że mamy takie trudności teraz, że mamy taki podział społeczny, to też jest efektem tego, że część społeczeństwa została tak właśnie liberalnie [podzielona], nawet nie chodzi o komunizm, tylko chodzi o pewny egoizm, chodzi o taki jakby indywidualizm pewien, została zakażona tym indywidualizmem takiego dzikiego kapitalizmu, właśnie takiego bezwzględnego kapitalizmu i zgubiliśmy tę polską swoją solidarność i ten pierwszy, jak to się mówi, solidarnościowy rząd zniszczył polską solidarność, no to krzywda, którą wyrządził. I ten rząd teraz PiS-u, mojego syna, premiera Morawieckiego, pomatu odbudowuje tę solidarność, dając tym biednym ludziom większe możliwości, większą wolność, większą swobodę decydowania o sobie, podmiotowość własną - to to jest ten proces, który przez trzydzieści lat trwał i teraz musimy go odbudowywać.

Bardzo dziękujemy.

<KONIEC NAGRANIA 00:32:48>